

Ludziki Jana Stępnia

(Dokończenie ze strony 3)

miku „Cienie zmarłych” z roku 1994, pojawiają się tam dość realistyczne, aczkolwiek uproszczone rysunki postaci, zazwyczaj występujących w grupie, na ulicy. Dwukrotnie występuje też żartobliwy autoportret artysty, jak gdyby chciał on podkreślić, iż jest tylko obserwatorem Ludzików.



Jednak w „Okruchach dnia” z roku 2008 mamy do czynienia z już o wiele bardziej spójną stylistycznie twórczością. Pozwala się to domyślać, iż Jan przestał się dystansować do swoich Ludzików, a zaczął się powoli z nimi utożsamiać. Nie przestając uważnie obserwować i wsłuchiwać w swoich bohaterów, zarazem bynajmniej się nad nimi nie wywyższa. W moich oczach stanowi to świadectwo autentycznej pokory, polegającej na szacunku do Ludzików i Ludzieńków. Otóż Jan ich po prostu lubi, takimi, jakimi są wraz ze swoimi śmiesznościami, ale też skłonnościami zarówno do dobrych, jak i nikczemnych odruchów i czynów.

Chciałoby się zacytować jeszcze jednego poety, Marcina Świetlickiego z tomiku „Drobna zmiana”, pod tytułem „Euforie i depresje”:

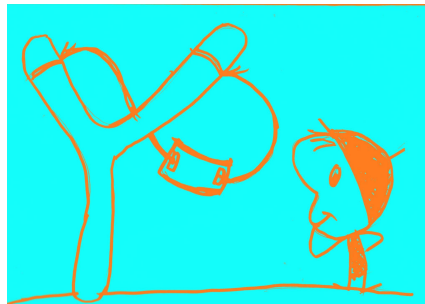
To one to robią. To one piszą, to one budują i burzą. W środku zredukowany ludzik. Czasami biega po anonimowych ulicach,

*nadpobudliwie szczęśliwy. Czasami zastyga. Stoi, nieznacznie drży.*³

Świetlicki z małej litery pisze „zredukowany ludzik”, wyrażając tym swoją dystans i niechęć, podczas gdy Jan Stępień raczej współczuje Ludzikom i razem z nimi się on nich martwi i troska. To nic, że bywają niedoskonali, nam też zdarza się zachowywać niemądrze, a nawet bezmyślnie. Razem z czytelnikami i widzami Ludzików, staramy się ich rozumieć, wybaczać, a nade wszystko pomagać w kłopotach i nieszczęściach. Choć czasem solidaryzujemy się z Ludzikiem – „Chłopcem”:

„W miasteczku podchodzi do mnie kilkuletni chłopiec i pyta:

- Dacego idzie pan bez Apusia?
- Jest chory, został w domu.
- A na co jest choly?
- Jest zatruty.
- A kto go zatłuł?
- Zrobił to zły człowiek.
- Następuje chwila milczenia. Chłopiec patrzy na mnie uważnie i odchodząc mówi:
- Ja bym zatłuk tego człowieka”.⁴



Współczucie, empatia i chęć porozumienia się nawet ze „złymi ludźmi” – to główny rys Janowych Ludzików. Woli obcować z nimi, niż z nadętymi „celebrytami”, obnoszącymi się ze swoim narcyzmem, egoistycznie zapatrzonymi we własny pępek. A już zwłaszcza wkurza obojętność i bezduszność biurokratów. Biurokraci i celebryci w oczach Jana to ludzkie „wydmuszki”, puste i próżne, „znane z tego, że są znane”.

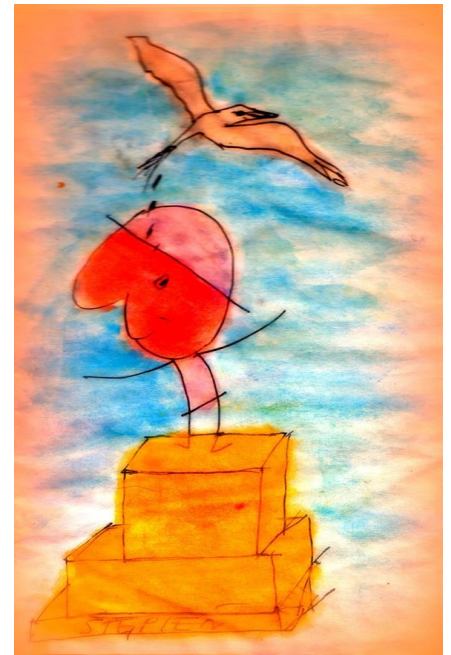
Jan Stępień ma ich w pogardzie, a właściwie, to w ogóle ich ignoruje. Nie zwraca na nich uwagi. Zaprzętnięty sprawami małych ludzi, którzy, jak w znanej piosence o parasolkach, „bo maleńkie są zegary i godziny”. Wszakże ci „mali ludzie” miewają swoje Wielkie Dylematy i Wielkie Miłości, jak w opowiadaniu „Cienie zmarłych”.

„Cienie zmarłych, których kochaliśmy, gdy żyli na Ziemi, przychodzą do nas i patrzą spojrzeniem wiecznym.

My nie dostrzegamy cieni, gdyż nasze oczy dostrzegają świat rzeczy. Niekiedy, gdy jesteśmy sami, słyszymy jakiś szmer. Myśliliśmy wtedy, że to odgłos sąsiada. Tak, tak. Boimy się tych niecodziennych spotkań. My kochamy świat rzeczy. A rzeczy potrafią nam zawrócić w Głowie. Są, jak my, zazdrośne o swoich właścicieli.

Cienie zmarłych nie walczą z rzeczami o naszą miłość. Są bardzo cierpliwe. Wystarczy im, że są tuż obok i mogą patrzeć na nas spojrzeniem wiecznym.

Przecież prędzej czy później dołączymy do nich i będziemy przychodzić do tych, którzy kochali nas za życia ziemskiego”.⁵ (s. 62, *Cienie*)



Tak oto – kluczem do Świata Ludzików Jana Stępnia, okazuje się Miłość. Niekoniecznie, ta wielka i romantyczna. Raczej codzienna, pomieszana z momentami irytacji, niecierpliwości, czy nawet agresji. Mimo to autentyczna, bo odnosząca się do konkretnych osób z ich brakami i wadami. Bynajmniej nie anielska. By znowu zacytować Leśmiana z wiersza „Anioł”:

*Odtąd gdy wchodzę z tobą w umówiony park,
Gdzie światła księżycowe do stóp nam się
łaszą-
W twych wargach szukam jego przemilczanych
warg
I nie wiem, co się dzieje z tą miłością naszą.*⁶

No właśnie: Co się dzieje z tą naszą miłością?

prof. Jadwiga Mizińska

¹ Bolesław Leśmian, *Poezje zebrane*. Opracował Jacek Trznadel. Państwowy Instytut Wydawniczy. Warszawa 2010. s. 368

² Op. cit. s. 173

³ Marcin Świetlicki, *Drobna zmiana*. Wydawnictwo a5. s. 51

⁴ Jan Stępień, *Cienie zmarłych*. Wydawnictwo Interlibro. Warszawa 1994. S.62

⁵ Jan Stępień, *Okruchy dnia*, Warszawa 2008. S. 45.

⁶ B. Leśmian, op. cit. s. 369



Rysunki w tekście: Jan Stępień